O[illegible]acone ryczałtowo Cena 20 groszy.
Nr 49. Kraków, dnia 6 grudnia 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: [illegible] groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Program nowego rządu.

W dniu 25 listopada b. r. sala sejmowa wypełniła się posłami, galerje publicznością i dziennikarzami, loża dyplomatyczna przedstawicielami obcych mocarstw.

Wiadomem było, że w dniu tym, nowy rząd przedstawi się Sejmowi, premjer zaś tego rządu, p. Skrzyński, wygłosi exposé, t. j. nakreśli linje wytyczne swego postępowania, przedstawi zarys programu, jaki rząd zamierza zrealizować.

Cóż powiedział w pamiętnym tym dniu p. premjer Sejmowi i całemu społeczeństwu? Oto, żeby nie łudziło się, że samo powstanie nowego rządu usunie wszelkie zło, biedę i nędzę, w jakiej społeczeństwo i państwo się znajduje.

Żeby osiągnąć lepsze jutro, trzeba przejść żmudną, ciężką i ciernistą drogę, spełnić pewne warunki, pewne nakazy, z których najważniejszy brzmi:

»Budżet musi być realny, zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki. Niezrównoważenie rzeczywiste budżetu jest drogą do inflacji, chęć uniknięcia inflacji jest identyczna z wolą zaprowadzenia oszczędności«.

Oszczędności rzeczywiste, nie tylko na papierze, to drugi nakaz i punkt programu nowego rządu.

Jak osiągnąć realność budżetu?

Rząd Grabskiego widział jedno tylko źródło dochodu, kieszeń obywatela, którą wypróżniał do dna podatkami i ciężarami na rzecz państwa i związków samorządowych.

Rząd obecny, przez usta swego premjera zapowiedział, że podatnik nie jest i nie powinien być jedynie środkiem, ale celem troski zapobiegliwego rządu. A ponieważ największą masę podatników stanowią w Polsce rolnicy, od nich rozpoczął p. premjer swą opiekę, przyrzekając, że w dziedzinie poparcia i rozwoju produkcji rolniczej, rząd będzie dążył do kierowania się zasadą wolności handlu

artykułami rolniczemi i jest zdania, że pożądanem będzie normowanie w drodze ustawy kwalifikowanego eksportu, w celu ułatwienia zbytu produkcji rolniczej zagranicą i powiększenia opłacalności eksportu.

Rozumiejąc, iż prawdziwa sanacja stosunków gospodarczych w dziedzinie rolnictwa może być tylko dokonana przy pomocy długoterminowego kredytu rolniczego, rząd będzie dążył do tego celu, za najpilniejszą potrzebę w tym zakresie uważając konwersję zobowiązań krótkoterminowych.

Nareszcie więc usłyszeliśmy z ust przedstawiciela i szefa rządu słowo zrozumienia dla ważności i potrzeb rolnictwa, o które napróżno walczył Klub P. S. L. »Piast« z Grabskim, co tak srodze zemściło się na nim i na sytuacji gospodarczej, która stała się opłakaną i niesłychanie ciężką.

Odnośnie do reformy rolnej, nowy rząd uznał ją za konieczność, uważając »za realne rozwiązanie tej sprawy jak najrychlejsze uchwalenie ustawy, aby wreszcie kwestja reformy rolnej mogła przejść z dziedziny dyskusji na teren realnego jej wykonania i to w 1926 r.«. Za dalszy środek do uzyskania realności budżetu uznał premjer ożywienie produkcji przemysłowej i handlowej przez stworzenie warunków uzyskania kredytów, oraz przez wzmożenie pojemności rynku wewnętrznego, zapomocą podniesienia zdolności nabywczej konsumenta krajowego.

Bardzo chwalebne zadanie. Przez zubożenie i wyniszczenie wsi, szerokie masy ludu nie mogą kupować przemysłowych wyrobów, kurczy się zatem rynek zbytu dla tychże, fabryki ograniczają lub zawieszają pracę, rośnie liczba bezrobotnych i wydatki państwa na fundusz wsparć dla bezrobotnych.

Nadto omówił premjer politykę handlową i zagraniczną, problem waluty i kredytu, a wreszcie stosunek do tak zwanych mniejszości narodowych w Polsce, zapewniając, że rząd jego, jako rząd zgody, będzie stosował do wszystkich obywateli najliberalniejszą ze wszystkich konstytucyj, konstytucję naszą.

Nakreśliwszy zarysy programu, zapowiedział p. premjer przedłożenie w najbliższej przyszłości, a więc po zebraniu się Sejmu w dniu 9 grudnia, szczegółowego programu, wypracowanego przez ministra skarbu w myśl wywodów premjera. Dyskusja nad tym szczegółowym programem będzie wielką próbą Sejmu i rządu.

Z próby tej wyjdzie Sejm zwycięsko, jeśli stronnictwa współdziałające w rządzie koalicyjnym zredukują na korzyść racji stanu państwa swe czysto partyjne interesa, rząd zaś pozostanie wiernym swej dewizie, że »rządzić znaczy nie paktować, ale sterować, nie oddawać się kunktatorstwu, ale działać, to znaczy z całym naciskiem, z całą wytrwałością pilnować, przestrzegać i podnosić skrupulatność, rzetelność, moralność, nieskazitelność administracji i innych organów rządowych«.

Jan Brodacki.

Z Sejmu.

Lubo na porządku dziennym posiedzeń Sejmu dnia 25 i 26 listopada b. r. znajdowala się cala litanja spraw, wśród nich projekt ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych, projekt ustawy o Trybunale kompetencyjnym, o prawie autorskiem i t. p. Na pierwszy plan wybiło się z natury rzeczy eksposе premjera nowego rządu, oraz dyskusja nad eksposе, uwieńczona uchwaleniem rządowi wotum zaufania przez kluby: „Z. L. N.“, „Chrz. Dem.“, „Piasta“, „N. P. R.“ i „P. P. S.“ (reprezentujące ogółem 257 głosów). Przeciwko rządowi głosowały kluby: „Wyzwolenie“, „Niez. P. Chłopskiej“. „Zwiazku Chłopskiego“, „Klub Pracy“ i komunistyczny; z „mniejszości narodowych“ kluby: ukraiński i białoruski (razem 105 głosów).

Wstrzymały się od głosowania kluby: żydowski, niemiecki, chliborobów i narodowo-chrześcijański (t. j. 75 głosów).

Kluby popierające rząd złożyły krótkie deklaracje, imieniem klubu P. S. L. złożył poseł Dębski następujące oświadczenie:

Klub P. S. L. uznaje, że jedynem wyjściem dla państwa i ratunkiem ustroju parlamentarnego jest powstanie koalicji stronnictw sejmowych i opartego na niej du. Przedświadczenie nasze, że stronnictwom sejmowym

nie wolno się uchylać od odpowiedzialności, znalazło zrozumienie wśród większości stronnictw. Nie oczekujemy jednak od tego rządu, aby w krótkim czasie zdołał usunąć wszystkie trudności, zdajemy sobie bowiem sprawę z trudności położenia.

Chcemy, aby społeczeństwo, które swemi ofiarami zasługuje na zaufanie, poznało stan położenia i aby rząd wskazał środki działania, wierzymy, że rząd ten przystąpi do wykonania w ten sposób pojętego programu z całą bezwzględnością. Oczekujemy zwłaszcza oszczędności w życiu państwowem, ochrony pieniądza, interesów ekonomicznych rolnictwa i uzdrowienia stosunków kredytowych i wzmożenia produkcji. Wierząc, że rząd ma zrozumienie dla tych zagadnień, darzyć go będziemy swojem zaufaniem.

Imieniem Koła żydowskiego poseł Reich oświadczył, że zjednoczenie stronnictw polskich i osoba premjera obecnego nie wzbudza w Kole żydowskiem nieufności, jaką wzbudzał rząd poprzedni, zapowiedź premjera stosowania konstytucji do wszystkich obywateli usposabia Koło żydowskie życzliwie do jego osoby, gdy nastąpią czyny wykonywania ustaw wobec obywateli, Koło żydowskie z dzisiejszej postawy życzliwego wyczekiwania przejdzie do stanowiska pozytywnego wobec rządu.

Naco zdobyli się Żydzi i Niemcy, t. j. na życzliwe wyczekiwanie na czyny rządu nie mogło się niestety zdobyć polskie(!) stronnictwo ludowe(?) „Wyzwolenie", „Związek Chłopski", „Klub Pracy".

Komunistom, Ukraińcom i Białorusinom nie można się dziwić, ci bowiem nie uznają niestety państwa polskiego, a tem więcej żadnego rządu polskiego, zwłaszcza parlamentarnego o większość stronnictw polskich opartego, ale Rzeczpospolita Polska, państwo polskie i całe społeczeństwo ma prawo zapytać polskiego(!) stronnictwa ludowego(?) „Wyzwolenia", „Polskiego Związku Chłopskiego", dlaczego w tej niezwykle ciężkiej chwili, która wymaga skupienia i wysiłku całego społeczeństwa, kluby te oświadczyły się przeciw rządowi, wypowiedziały mu wojnę?

Jakież to ważne powody pchnęły te kluby do opozycji?

Powody istotnie bardzo ważne.

Wymienił je dr Putek w swej mowie: „Klub „Wyzwolenia" nie pojedzie na jednym wózku ani z p. Kiernikiem, jako takim, ani z p. Grabskim jako takim".

Oto wszystko.

Niech Polska ginie, niech tysiące i miljony mrą z głodu i zimna z powodu braku rządu, dezorganizacji i chaosu stąd powstałych, „Wyzwolenie" nie pojedzie na jednym wózku z posłom z klubu „Piasta".

Ma przytem dr Putek czelność mówić o porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami chłopskiemi w tej izbie, utworzenia jednego frontu interesów chłopskich.

Rekord bezczelności i poprostu zdrady państwa osiągnął w przemówieniu swem prezes klubu Związku Chłopskiego inż. Bryl.

W zwykły sobie nahalny, bandycki sposób napadł na prezydenta Rzeczypospolitej, na generała Sikorskiego, na koalicję stronnictw zarzucając jej, że utworzyła się dla podziału łupów.

Dla Bryla cała Rzeczpospolita jest łupem, ścierwem, szakal wszędzie węszy łupy i trupy.

Poza uchwaleniem wotum ufności dla rządu, Sejm wybrał w miejsce Osieckiego i Moraczewskiego wicemarszałkami posłów Dębskiego i Daszyńskiego, uchwalił kilka projektów drobniejszych ustaw, oraz uchwalił w trzecim czytaniu ustawę o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych, którą również Senat przyjął bez zmian, aby tylko udało się rządowi uzyskać wydatną pożyczkę zagraniczną, tak nieodzownie potrzebną dla samego życia gospodarczego w państwie.

Echa przesileniowe.

W czasie ostatniego przesilenia rządowego spotkał się klub P. S. L. „Piasta" z ostrym zarzutem, że uprawiał opozycję przeciw rządowi Grabskiego, nie miał ani programu, ani przygotowanego swego rządu, zaś podczas przesilenia prezes klubu W. Witos przeszkadzał i udaremniał powstanie koalicji stronnictw i utworzenia rządu ze Skrzyńskim na czele.

Zarzutom powyższym zadaje kłam przebieg przesilenia, skrzętnie notowany przez prasę warszawską, która jednogłośnie przyznaje, że koalicja doszła do skutku, głównie dzięki stanowisku klubu P. S. L. a zwłaszcza prezesa W. Witosa.

„Ekspres Poranny" Nr 322 „w imię sprawiedliwości stwierdza, iż poseł Witos w ciągu obecnego przesilenia dążył lojalnie do stworzenia rządu koalicyjnego. Wszelkie zarzuty i podejrzenia, jakoby prowadził dwulicową grę, są niesłuszne i krzywdzące".

Stanowisko prezesa Witosa podczas przesilenia określił „Kurjer Polski" Nr 14/XI Nr 313, w artykule: „Trzy możliwości — koncepcje p. Witosa. Na zapytanie przedstawiciela pisma, jak klub „Piasta" ocenia sytuację, czy odpowiada mu koncepcja gabinetu koalicyjnego, odpowiedział Witos:

„Wychodzimy z założenia, że jeżeli istnieje parlamentaryzm, to celem jego jest rząd parlamentarny i większość.

Ideałem oczywiście jest rząd koalicyjny w najszerszem tego słowa znaczeniu, zwłaszcza w naszych stosunkach i zwłaszcza po dymisji obecnego rządu.

Albowiem pomijając, w jak katastrofalnych warunkach znajdzie się każdy rząd, obejmujący spadek po p. Grabskim, potrzebne będą już nietylko dorywcze ofiary, ale ofiarna praca, ciężka, mozolna, na długą metę obliczona. Jeśli ma ona uratować państwo, to spełni swe zadanie tylko w atmosferze spokoju. Dziś więc można mówić o utworzeniu koalicji, która zaprzestanie walki i zabierze się do pracy pozytywnej. Pod jakiemi warunkami stać się to może?

Pod jednym warunkiem — odrzekł prezes Witos, jeśli się okaże, że stronnictwa dorosły do tej roli. Ze strony „Piasta" trudności nie będzie.

Z kolei pytamy p. prezesa Witosa, jak ocenia koncepcję gabinetu parlamentarnego?

— Rząd parlamentarny byłby oczywiście dziełem większości sejmowej, z pominięciem niektórych stronnictw.

— Chyba nie „Piasta"?

— My należeć będziemy do tych, którzy będą brali udział w tej koncepcji.

— A jak p. prezes ocenia koncepcję fachowego gabinetu pozaparlamentarnego?

— Będzie to zło konieczne. Zgodzimy się na nie pod jednym warunkiem: aby rząd pozaparlamentarny miał za podstawę większość parlamentarną.

Rozmowa dobiegała końca. Jest źle — mówi p. Witos, i w imię interesu państwa należy szybko zabrać się do pracy. Przesilenie powinno trwać jak najkrócej. Ale tu już rola p. prezydenta Rzeczypospolitej. Jest źle — powtórzył p. Witos.

Ale czy będzie jeszcze gorzej, przypomnieliśmy dawne słowa b. premjera?

Trzeba, aby było lepiej, odpowiedział p. Witos.

W serdecznej trosce o to, aby było lepiej, oświadczył poseł Witos na zapytanie dziennikarzy, jak stoi sprawa rządu:

„Na teki nie polowaliśmy, a tembardziej teraz. Sytuacja jest taka, że popieramy koalicję, jak popieraliśmy ją od początku. Uważamy, że o ileby to było potrzebne — zrezygnowalibyśmy z każdej teki“ (Kurjer Polski z 19/XI Nr 318).

„Kurjer Czerwony“ nawiązując do powyższego oświadczenia prezesa Witosa, wzywa Dubanowicza i Strońskiego, ażeby udali się do Witosa uczyć się patrjotyzmu. Jak widzimy z przytoczonych głosów prasy nieprzychylnej i wrogiej nawet „Piastowi“, głównie dzięki stanowisku prezesa Witosa przyszło do utworzenia rządu koalicyjnego.

Prąc do utworzenia rządu koalicyjnego, w pertraktacjach z innemi klubami, wysunął klub „Piasta“ jako podstawę rokowań, następujące warunki:

1) Taka redukcja budżetu, aby była proporcjonalną do dochodów;

2) Sanacja życia gospodarczego, wzmożenie produkcji i zatamowanie bezrobocia;

3) Utrzymanie aktywnego bilansu handlowego i utrzymanie kursu złotego;

4) Zaopatrzenie kraju w kapitał zagraniczny. („Głos Polski“ Nr 315)

Na tych podstawach, niby na czterech kamieniach węgielnych, oparł premjer Skrzyński swój program, wyłuszczony w exposé.

Czyż wobec tego faktu można czynić klubowi zarzut braku programu?

Właśnie w imię programu, który musi być spełniony, jeśli ma nastąpić sanacja stosunków, wystąpił klub P. S. L. do walki z Grabskim, który nie miał żadnego programu, i ta bezprogramowość spowodowała jego upadek i ciężką, obecną sytuację.

Jakże marnie i nędznie przedstawia się natomiast rola „Wyzwolenia“ i „Związku chłopskiego“ podczas przesilenia. „Wyzwolenie“ i „Związek chłopski“ wystosowały do klubu „Piasta“ i „Chrześcijańskiej Demokracji“ pismo z propozycją utworzenia większości centrolewicowej, na które klub „Piasta“ dał bezzwłoczną odpowiedź następującej treści:

„Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez klub nasz tak na konferencji u prezydenta, jak i w uchwa-

Uwagi starego Kuby na Adwent.

Moi mili czytelnicy!

Myślę, że mnie nikt z was nie posądzi, że za to, jak co do „Piasta“ nagryzmolę, daje mi kto co. Przeciwnie ja kontent, że mi wydrukują to, czem z duszy, radbym się z czytelnikami podzielić, i do czego zachęcają mnie listy nietylko chłopskie, ale i wielu księży. Na dowód przytoczę list jednego. już niestety nieżyjącego, zacnego kapłana, który w roku 1924 tak mi pisał między innemi:

„Dalej łączę prośbę: Nie wypuszczaj W. P. Senatorze pióra z ręki. Artykuły Twe, umieszczane w „Piaście“, czyta lud bardzo chętnie, oczekuje takowych. Widziałem, jak otrzymując numer „Piasta“, przewraca kartki i szuka: „czy Bojko co napisał?“. Pisz więc, Panie Senatorze, i umieszczaj w „Piaście“, choć raz na kwartał artykuły sobie właściwym pisane stylem, i jak zwyczajnie pogodnie, wesoło, z pewną dozą humoru. Lud ma dosyć smutku i przygnębienia — potrzebuje rozchmurzenia czoła, dodania mu otuchy, rozweselenia. Pojmuję, że W. P. Senator nie wiele masz czasu do pisania artykulików gazeciarskich. ale z uwagi, że one wiele dobrego robią, że samo nazwisko W. Pana Senatora zjednywa wielu czytelników „Piasta“ — a więc i sympatyków tegoż stronnictwa, W. Pan musisz sobie czas znaleźć“.

Taką zachętę dostałem, nie od jakiegoś młodzika wikarego, ale od ś. p. ks. Tyczyńskiego z Leżajska z miejsca, gdzie się objawiła Matka Boża Tomaszowi Michałkowi. I jak tu nie pisać? Jak nie pisać staremu, kiedy młodzi, czy z lenistwa, czy z wielkiego rozumu nie piszą, i nawet w takim „Przyjacielu Ludu“, w jednym i tym samym numerku, pisze sam redaktor, drugi artykuł jego synuś, a trzeci ten sam syn, ale dla niepoznania, podpisuje się Tomasz Chłopski! A jeżeli który chłop co i napisze do jakiej gazetki, to albo chce pochlebić wiecownikowi, albo wymyśla na tę gazetkę, która mu nie do smaku, albo ni to pies, ni zając. A przecież do stu kulasów na tyle miljonów chłopstwa tak pokaźnego, którzy do lepszych niby szkół chodzili, żeby też nie wyrabiali się nowi pisarze ludowi, którzyby przecież pisali coś lepszego, pożyteczniejszego, niż my dogorywujące dziadury?

Ale co tu gadać o tem, kiedy się widzi, że chłopi zamożni, co obsiedli dwory i grunta dworskie, co są nawet wójtami i radnymi, nie zdobędą się nawet na gazetkę, czy jaką książczynę, a jeżeli im kto darmo wetknie, to i tego się im nie chce przeczytać.

Wskutek tego nie mają pojęcia co się dzieje w świecie i kraju, a nie należąc do żadnego związku politycznego, czy innego, jakąż wartość mieć mogą, jaki szacunek i wpływ? Robotnicy czytają swój organ, trzymają się jednego wodza socjalisty, i takich się rząd i Sejm boi, uchwala im prawa, żeby minuty, broń Boże, więcej nad 8 godzin nie robili, a gdyby kto robił — to kryminał i kara. Ja stary nie doczekam, ale niedługo robotnicza klasa weźmie górę nad niesforną, lubo tylu miljonową rzeszą chłopską, i pokaże im, że mylił się Wyspiański, pisząc, że: „chłop potęgą jest i basta!“. Tak, on, jako poeta, w duchu se przedstawiał, razem kupy się trzymających chłopów i takich nazwał potęgą, ale któż nazwie potęgą np. w Sejmie te czterogłowe grupki posłów, i kto się z nimi liczy? Ani pies! Nawet

łach Zarządu z dnia 15 listopada, uważamy, że niezwykle ciężkie położenie gospodarcze i finansowe państwa, wymaga jak najszerszej koalicji stronnictw, jako podstawy przyszłego rządu.

Nie mniej jednak, o ile koalicja taka byłaby niemożliwa, gotowi jesteśmy wziąć udział w utworzeniu poważnej większości parlamentarnej, jako podstawy rządu, a tem samem współdziałać z panami dla utworzenia takiej większości".

W zamian za to tak lojalne i dobrą wolą nacechowane stanowisko „Piasta" — gdy p. prezydent powierzył marszałkowi Ratajowi misję utworzenia gabinetu, „Wyzwolenie" nie raczyło przybyć na zaproszenie marszałka na konferencję.

Sekretarz marszałka napróżno starał się oderwać Stolarskiego i Putka od półmisków. Siedzieli oni spokojnie w bufecie i mówiąc: „kolacja ważniejsza od p. Rataja" — odmówili przyjęcia. (Tak donosi „Głos Polski Nr 317).

Błazny, szalbierze, kuglarze.

Paweł Ubrzeż.

ptactwo trzyma się gromady, czyż chcemy być głupszymi od wron, czy wróbli?

Nic dziwnego, że ludzie życzliwi, nieinteresowni słusznie wytykają tę głupotę chłopów, pytają: „kiedy się spełnią słowa wieszcza, że chłop potęgą jest i basta", i ze smutkiem piszą, że dziś słowa Wyspiańskiego się nie spełniły i chłop potęgą nie jest! „Bo czyż potęgą jest ten chłop, który nie posiada w domu jednej książki, nie prenumeruje rolniczej gazety... i z dumą się chwali, że tak pracuje na roli, jak jego ojciec, jest martwą bryłą w gminie — wołem roboczym i popychadłem w urzędach! Sama liczebność chłopów nie tworzy ich potęgi; Rosja też była potęgą, liczebną, ale upadła, bo nie ilość, ale jakość jest cechą potęgi" (J. Kapuściński, syn chłopa). Czy wam taką prawdę napiszą różni redaktorzy czterogłowych klubów w Sejmie? Nie! Oni wam pochlebstwa i kłamstwa piszą. Największy mędrzec w starożytności, Sokrates, zapytany, które zwierzę uważa za najszkodliwsze, powiedział, że z dzikich — oszczerca a z domowych — pochlebca". Widzę, że wedle chłopów tych swojskich zwierząt najszkodliwszych uwijają się gromady, a i dowódcom niektórym ich nie brak. Chcąc się do takich zwierząt nie zaliczać, kończę te swe uwagi słowami mądrego biskupa Krasickiego: „Jak będziecie tak w kupie dysputować się głupie, wiecież kto nie zbłądzi? Oto strzelec was pozwie, a kuśnierz osądzi!" A pamiętając, że: dom, który stoi niezgodą — upada, a tylko jedność całym światem włada i drugie, że: bez oświaty daleko nie zajdziem, kto może i co może, niech czyta, a wy, piszący, do pióra, hej do pióra! A jakże.

Kuba.

Poznajmy siebie samych.

W dzisiejszym artykule chciałbym w paru słowach zwrócić się nietylko do Szanownych czytelników „Piasta", lecz i do tych chłopów, którzy czytają inne pisma ludowe. Czytając wszystkie pisma ludowe, dochodzę do przekonania, że bardzo dużo miejsca w tych pismach poświęca się atakom na swoich przeciwników. Wyzwiska, docinki, różne bzdury i baśnie, plotki — oto treść większości naszych pism, które idą na wieś rzekomo pod hasłem podniesienia ludu. Polskie przysłowie, które mówi: „czyje widzisz pod lasem, a swojego nie widzisz pod nosem" — możnaby w całości skierować pod adresem niektórych pism, które za daleko zabrnęły w obrzucaniu się błotem i temi grzechami, o których co dopiero mówiłem. Jeżeli my chłopi wrogo będziemy usposobieni jeden do drugiego, jeżeli będziemy tworzyć coraz to nowe stronnictwa, a nie pomyślimy o tworzeniu jednego potężnego — to stan taki rychło doprowadzić nas może do utraty wszelkiego znaczenia w naszej Republice.

Należy nam porzucić wszelkie spory i nienawiść między sobą, bośmy wyrośli z jednego pnia, bośmy nie obcy jedni drugim, ale należy nam się łączyć masowo i tworzyć jedno stronnictwo ludowe, by ratować chłopów i państwo. Pod każdą strzechą chłopską powinna znaleść się dobra gazeta, jaką jest „Piast", w każdej gminie mądrzejsi chłopi powinni dążyć do tego, by założyć przy współudziale ludzi dobrej woli wypożyczalnię książek i czytelnię, by ta mogła stać się ogniskiem oświaty i punktem zbornym wszystkich ludzi światłych, by z pogadanek tam prowadzonych płynęły dobre idee, któreby mogły wyjść na korzyść i gminie i społeczeństwu. Człowiek, który dużo czyta, ma swój sąd, człowiek, który ma swój sąd nie da się nikomu zbałamucić; taki człowiek jest jednostką samodzielną i demagogja nie ma do niego przystępu. A kiedy dzisiaj w Polsce spotyka się taką masę ludzi bezkrytycznych, którzy idą na lep każdego słowa drukowanego, to najważniejszem zadaniem ludzi światłych będzie to, by tworzyć typ obywatela-chłopa krytycznego, któryby wiedział, co w powodzi pism drukowanych wybrać i wedle tego kierować swoje kroki. Taki człowiek krytyczny najlepiej pozna sam siebie, a poznawszy sam siebie będzie mógł sprawiedliwie ocenić innych i wybrać tych, w których ręce należy mu złożyć swój los i kierownictwo polityczne.

Andrzej Czarny, obywatel Woli Przemykowskiej, powiat Brzesko.

Od Administracji.

Dotychczas wysłaliśmy **kalendarze** dla prenumeratorów, których nazwiska zaczynają się od liter: **A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, M, N, O, R, T, U,** inni zaś prenumeratorowie otrzymają kalendarz w ciągu następnego tygodnia.

Kradzież ludzi.

Zdarza się coraz częściej, że próbujący się organizować w powiecie mieleckim Związek chłopski „pożycza“ sobie ludzi ze Stronnictwa ludowego, bez ich, oczywiście, zgody, a nawet i wiedzy. Miało to miejsce na wiecu posła Krempy w Mielcu z początkiem tego roku, gdzie do Zarządu powiatowego, czy też komitetu organizacyjnego „wybrano“ starego weterana ruchu ludowego, Pawła Miłosia z Pława — piastowca i męża zaufania naszego stronnictwa. To samo stało się na wiecu w Jaślanach we wrześniu, gdzie prezesem miejscowego Koła Związku chłopskiego „wybrano“ J. Rzeźnika — piastowca i członka Zarządu powiatowego „Piasta“, a wreszcie na „tłumnym“, bo aż 150 ludzi liczącym, jak świadczy urzędowe sprawozdanie, wiecu posła Pawłowskiego w Mielcu dnia 29 października 1925 r. powołano na wiceprezesa p. Jana Gnnię, który dopiero przed miesiącem podpisał deklarację, że wstępuje do „Piasta“. Otóż panowie ci, a także wielu innych, których spotkał ten niepotrzebny zaszczyt, zgłosili się do Zarządu powiatowego, prosząc o ogłoszenie publiczne, że ze Związkiem chłopskim nie mają nic wspólnego. Jeżeliśmy dotąd tego nie uczynili, to dlatego, iż sądziliśmy, że ta „bezprocentowa“ choć zwrotna pożyczka się skończy. Obecnie jednak, nie chcąc pozostawiać w błędzie opinji publicznej, zmuszeni jesteśmy sprawę tę poruszyć, bo uważamy, że nie wolno nikomu podszywać się pod czyjeś nazwiska. Nie sądzimy, by poseł Krempa, z którym jeśli mamy walczyć, to uczciwie, solidaryzował się z działalnością ludzi nieuczciwych, których i przeszłość i teraźniejszość kwalifikuje do... kryminału. *Prezydjum Zarz. pow. P. S. L. „Piast“ w Mielcu.*

Naczelne żądania ludu.

Już od dłuższego czasu prasa ludowa przepełniona jest całą litanją krzywd i bolączek, na które cierpi lud. Mówią o tem i posłowie ludowi w Sejmie, wiedząc o nich dokładnie, bo albo sami są wieśniakami, albo stale stykają się z ludem wiejskim. Świadczą o tem tysiące rezolucyj z różnych zebrań ludowych, które w całej Polsce, tak jakby w jednej gminie są jednomówiące. Trudno tego nie zobaczyć, kiedy ta nędza w oczy się ciśnie, trudno tego nie słyszeć, kiedy jak Polska długa i szeroka — idą żale, że źle się dzieje. A jednak są tacy jeszcze i dzisiaj, którzy temu nie chcą dać wiary. Tacy panowie, zdala od ludu stojący, nie mają pojęcia, jakie dzisiaj jest położenie na wsi. Wystarczy przejść się na jedno zebranie ludowe, by z ust samego ludu dobitnie usłyszeć, co jest dziś na wsi, o co ludowi chodzi i czego ten lud głośno i otwarcie domaga się we wszystkich dzielnicach Polski.

Z pomiędzy wielu, biorąc tylko główne żądania ludu, jakież nam się okażą? Pierwsze — zrównanie cen produktów przemysłowych z cenami produktów rolniczych.

Lud polski, jako lud rolniczy, największa środkowa gałąź w państwie polskiem, od której zależą wszystkie inne, a zwłaszcza przemysł, ma pełną słuszność domagać się tego nietylko dla dobra swojego, lecz dla dobra samego przemysłu i państwa. Od dłuższego czasu lud domaga się takich ceł, przy których mogłoby się rozwijać rolnictwo i takiej polityki, któraby szła na rękę rolnictwu. Produkty przemysłowe sprowadzane z zagranicy, obłożono wysokiemi cłami, by nie robiły konkurencji krajowym, co tylko podnosi drożyznę wytworów przemysłowych krajowych niczem nie uzasadnioną. Oczywiście chodzi o takie produkty, które są powszechnemi, bo bez jedwabi, fig, pomarańczy, migdałów możemy się obejść.

Przez nadmierne obcinanie gałęzi rolniczej, coraz bardziej usychającej, usycha także i gałąź przemysłu. Odczuli to sami przemysłowcy, bo najliczniejszy nabywca, jakim jest rolnik, znalazł się w ostatniej nędzy; nie jest w stanie kupić najpotrzebniejszych artykułów przemysłowych. Jeżeli się nie pomyśli o rychłem leczeniu tych dwóch gałęzi w państwie, jakiemi są rolnictwo i przemysł, to dalsza choroba może wstrząsnąć całem państwem.

Drugą piekącą sprawą jest reforma rolna — rozdzielenie ziemi wśród bezrolnych i małorolnych. Tą sprawą lud jest aż nadto rozdrażniony a najwięcej teraz, kiedy obszarnicy tak zapalczywie stanęli przeciw reformie. Lecz próżna to jest walka, bo sprawę tę musi się uregulować z korzyścią dla małorolnych — bo biedocie trzeba chleba, a dziś zagranicę po ten trudno wyjeżdżać, a we własnem państwie fabryki stoją i pracy brak. **To też lud oczekuje na kawałek ziemi i tę musi otrzymać, bo już pod Warszawą w 1920 roku zadatkował ją swoją krwią.**

Trzecią sprawą, to często niezbyt taktowne traktowanie ludu przez urzędników i urzędy państwowe, co podrywa zaufanie do władz. Takie niesprawiedliwe rozkładanie podatków; niesprawiedliwe oszacowywanie budynków; wysokie składki asekuracyjne; brak miłosierdzia i zdzierstwo za posługi kościelne w urzędach parafjalnych; brak sprawiedliwości w sądach — to wszystko gałązki do wieńca cierniowego ludu. To też dzisiaj z piersi całego ludu płynie wołanie o sprawiedliwość, której brak chłop odczuwa na każdym kroku, i przez brak której zeszedł na dziady. Chcąc stosunki uporządkować, na to trzeba dłuższego czasu i silnej władzy, i o tem my wiemy.

Posłowie ludowi, którym lud zaufał, muszą dążyć do tego, by to stało się ciałem, muszą dążyć do wytworzenia gruntu, na którym mógłby zakwitnąć dobrobyt.

Lud nie żąda tego, co jest niemożliwe, ale, że czuje, że jest pozostawionym bez opieki, wciąż na korzyść innych na bok odsuwany, dlatego woła: **silnej władzy nam potrzeba**, bo bez tej ani sprawiedliwości, ani dobrobytu być nie może. *Jan Adamczyk.*

Dział organizacyjny.

Posiedzenie Zarządu Gł. P. S. L. „Piast“.

Dnia 10 grudnia, we czwartek, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

Początek obrad o godzinie 10-ej.

Porządek dzienny:

1) dyskusja nad sprawozdaniem organizacyjnem,

2) sprawozdanie kasy głównej Zarządu Głównego — **poseł Bobek,**

3) referat o sytuacji politycznej — **prezes Witos,**

4) referat o sytuacji gospodarczej — **senator Buzek,**

5) referat o ustaleniu zasad polityki zagranicznej P. S. L. — **wice-marszałek Dębski,** koreferat — **minister Dr Kiernik,**

6) Wolne wnioski.

Baczność prenumeratorzy członkowie i sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“!

Naczelny Sekretarjat P. S. L. w Warszawie uprasza, aby wszyscy, którzy zwracają się pisemnie do Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. podawali **dokładne i czytelne adresy,** ponieważ niektórzy piszący listy, podpisują tylko nazwisko **i to niewyraźnie** i na taki list niemożna dać odpowiedzi.

Sekretarz Naczelny P. S. L
Henryk Dzendzel.

Baczność ludowcy pow. Mościska!

W grudniu b. r. odbędą się w następujących miejscowościach wiece P. S. L.:

W niedzielę dnia 6-go grudnia w Lackiej Woli.
We wtorek „ 8 go „ w Strzelczyskach.
W niedzielę „ 13-go „ w Radochónach.
W niedzielę „ 20 go „ w Sądowej Wiszni.

Na powyższe wiece przybędą posłowie.

Zarząd Okręgowy P. S. L.
na Wschodnią Małopolskę we Lwowie.

Baczność powiat drohobycki!

Z dniem 15 września 1925 r., otworzoną została w lokalu powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“, w budynku drużyny Bartoszowej w Drohobyczu przy ul. Grunwaldzkiej, obok targowicy drzewnej, bezpłatna poradnia prawna dla członków naszego stronnictwa. Porad tych udziela przewodniczący pow. Zarządu każdego poniedziałku i piątku od 2—5 popoł. Korzystajcie zatem z tego w całej pełni.

Zarząd pow. P. S. L.

Zgoda buduje —
Niezgoda rujnuje.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Generał Żeligowski ministrem spraw wojskowych.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Piasta“ Ministerstwo spraw wojskowych w nowym rządzie nie było definitywnie obsadzone — a kierownictwo tego ministerstwa spoczywało w ręku generała Majewskiego. Ostatnio t. j. dnia 27 listopada na wniosek prezesa Rady ministrów prezydent Rzeczpospolitej podpisał nominację generała broni Żeligowskiego na ministra spraw wojskowych, zwalniając jednocześnie tymczasowego kierownika tego ministerstwa z jego obowiązków.

Wspaniały sukces P. S. L przy wyborach do sejmików na Pomorzu.

W niedzielę dnia 22 listopada odbyły się na Pomorzu wybory do sejmików. Wedle dotychczasowych wyników stronnictwa prawicowe utraciły więcej niż połowę dotychczasowych mandatów. Wielki sukces odniosło Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“, które w niektórych powiatach zdobyło absolutną większość mandatów. **W powiecie brodnickim otrzymały: P. S. L. 18 mandatów,** Narodowa Partja Robotnicza 6, Chrześcijańska Demokracja 4, Polska Partja Socjalistyczna 2, Niemcy 2.

W powiecie grudziądzkim: „Piast“ 15 mandatów, Narodowa Partja Robotnicza 4. P. P. S. 1 mandat, Chadecja 3 mandaty. Bezpartyjni 1 mandat.

W powiecie Chełmno: „Piast“ 11 mandatów. Lista rolnicza polsko-niemiecka z Chrześcijańskiej demokracji 8 mandatów, Narodowa Partja 4, Polska Partja Socjalistyczna 5.

Wybory do sejmików są bardzo pocieszającym objawem dla nas, gdyż wskazują na to, że nawet tam gdzie dotychczas Polskie Stronnictwo Ludowe nie miało nic do gadania — dzisiaj wpływy jego rosną olbrzymio, obejmując całą Polskę.

Nowy rząd francuski.

Trwające od szeregu dni przesilenie rządowe we Francji ostatecznie zostało zakończone i gabinet został utworzony pod przewodnictwem Brianda, który w nowym gabinecie jest prezesem Rady ministrów i ministrem spraw zagranicznych.

W skład nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów z lewicy demokratycznej, oraz 17 posłów.

Konferencje Cziczerina z Briandem.

Podczas swojego pobytu w Paryżu odbył Cziczerin dwie konferencje z Briandem. Przedmiotem konferencji były sprawy długów carskich oraz zwrotu floty Wrangla.

Podpisanie paktów lokarneńskich w Londynie.

We wtorek, o godzinie 12 w południe nastąpiło podpisanie paktów lokarneńskich w stolicy Anglji, w Londynie. Wstępne przemówienie wygłosił w imieniu króla Chamberlain i zaprosił zebranych ministrów tych

państw, które brały udział w naradach w Lokarno do położenia swoich podpisów na paktach.

Ze strony rządu polskiego w podpisaniu paktów lokarneńskich bierze udział premier Skrzyński, który jak wiadomo jest równocześnie ministrem spraw zagranicznych Polski.

Projekt północnego paktu gwarancyjnego.

Szwedzkie koła polityczne zainteresowały się wystąpieniem byłego premjera finlandzkiego Erika, który na jednym z zebrań w Helsingforsie wypowiedział się za koniecznością zawarcia północnego paktu gwarancyjnego, opartego na zasadach, wypracowanych w Lokarno. Prawicowe koła szwedzkie przyjęły projekt Erika bardzo przychylnie, natomiast lewica, a w szczególności socjaliści rządowi z wielką rezerwą odnoszą się do projektu paktu północnego, który, zdaniem ich, wciągnąć może państwa skandynawskie, a w szczególności Finlandję, w niepożądany konflikt z Rosją sowiecką.

Demoralizacji policjantów i ludności położono kres.

Policjant nie będzie zmuszany do składania swej władzy kilkudziesięciu protokółów miesięcznie, jako dowód swej zdolności policyjnej.

Nie było takiego zebrania naszych ludowców, na którem przybyli ze wsi chłopi nie skarżyliby się na ogromną ilość protokółów, sporządzanych przez policję na wsi. Przybycie do wsi policjanta oznaczało nieszczęście, bo zaraz sypały się na znękaną ludność wiejską protokóły. Aby to zrozumieć, należy stwierdzić, iż po wojnie istnieje pomieszanie pojęć co do wartości człowieka wogóle, a pracownika państwowego w szczególności. W niektórych okręgach policyjnych przełożeni policji byli przekonani, że ten policjant jest lepszy, który więcej protokółów złożył w urzędzie. Biedny ten policjant, chociażby w gruncie rzeczy był dobrym człowiekiem, musiał wysługiwać sobie miano „gorliwego" w sposób, nieodpowiadający zadaniom właściwym policji. Jakie to miało skutki wiemy wszyscy dobrze. Protokóły sypały się, jak z rogu obfitości, częstokroć z błahych lub fikcyjnych powodów. Było to niezmiernie demoralizujące nietylko policjantów, lecz i ludność, bo takiemi metodami wpaja się w nią przekonanie, że policja nie jest stróżem ładu i porządku, a ciężarem społeczeństwa. Otóż ministerstwo spraw wewnętrznych położyło kres temu skandalowi, znosząc nakaz o wymaganej miesięcznie ilości protokółów.

Opłaty stemplowe.

Czeki podlegają stałej opłacie 5 gr.

Weksle. Przy sumie weksla trzymiesięcznego do 30 zł opłata wynosi 10 gr, do 60 zł — 20 gr, do 90 zł — 30 gr, do 120 zł — 40 gr, do 150 zł — 50 gr, do 210 — 70 gr, do 300 — 1 zł, do 400 — 1.20, do 500 — 1.50, do 600 — 1.80 zł, do 700 — 2.10 zł, do 800 — 2.40 zł, do 900 — 2.70, do 1.000 — 3 zł. Od każdego dalszego 1.000 zł przypada opłata w kwocie 3 zł, przyczem niecały 1.000 zł liczy się za cały. Weksle z terminem ponad trzy miesiące podlegają opłacie podwójnej.

Rachunki od każdych 50 zł 10 gr do 15 zl wolne od stempla. Od duplikatu lub odpisu — 20 gr. Opłatę uiszcza wystawca.

Kwity (poświadczenie odbioru) od każdych 20 zł 10 gr do 1 zł wolne od stempla.

Opłaty od kolejowych listów przewozowych: przy przesyłkach całowagonowych 1 zł 40 gr, półwagonowych — 70 gr, pojedynczych — 10 gr.

Podania zwyczajne 2 zł za pierwszy arkusz, a po 40 gr za każdy następny arkusz.

Podania o odroczenie podatku, wstrzymanie egzekucji o podstawy wymiaru i t. p. zawsze stempluje się na 2 zł bez względu na kwotę.

Rekursy. Jeżeli kwota podatku nie przewyższa 20 zł — 20 gr, jeżeli kwota podatku nie przewyższa 140 zł 40 gr, jeżeli kwota podatku przewyższa 140 zł — 2 zł.

Stemple do skargi. Przy jednym pozwanym do 100 zł — 60 gr, ponad 100 zł — 3 zł przy więcej pozwanych — za każdego 30 gr względnie 1 zł.

Stemple do protokołu. Do 100 zł — 30 gr, ponad 100 zł — 1 zł.

Stemple do wyroku. Do 50 zł — 1 zł do 100 zł — 2 zł, od 100 do 400 zł — 5 zł, ponad 600 do 1.000 zł — 10 zł; przy ugodach wynoszą stemple ½% ugodzonej kwoty.

Skarga upominawcza opłaca niższe stawki do nakazu (wyroku). I tak: do 50 zł — 50 gr, do 100 zł — 1 zł, od 200 do 400 zł — 2 zł od 400 do 500 zł — 4 zł; stemple te nalepia się na pierwszym egzemplarzu skargi obok stempli do skargi, które są normalne jak przy każdej innej skardze, n. p. przy skardze upominawczej o 300 zł nalepia się za 3 zł i 2 zł razem za 5 zł.

Podania egzekucyjne. Do wniosku nalepia się do 100 zł — 60 gr, ponad 100 zł — 2 zł. Ponadto przy pierwszym wniosku egzekucyjnym połowę należytości wyrokowej (zob. wyżej). N. p. egzekucja o 200 zł — nalepia się stempli na 2 zł+5 zł, t. j. 7 zł.

Pełnomocnictwa sądowe ogólne i t. p. — 2 zł do oddzielnej sprawy sądowej — 70 gr.

Odwołania w sprawie orzeczeń karnych (grzywien, kar pieniężnych) wolne od stempla.

W Polsce powstaje Instytut badań małej własności rolnej.

Ministerstwo rolnictwa uchwaliło powołać do życia Instytut badań małej własności przy Instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Instytucja ta, wzorowana na tego rodzaju organizacjach na zachodzie, powstaje u nas w chwili, gdy uchwalona przez Sejm reforma rolna wchodzi w okres realizacji.

Dotychczasowe badania nad przyszłością produkcji włościańskiej w Polsce były zbyt uzależnione od każdorazowych politycznych czynników, co wpływało na zbyt częste zmiany poglądów i wręcz fałszywe oświetlenia spraw agrarnych, pierwszorzędnego znaczenia nietylko dla wsi, ale i miast, zależnych od dowozu produktów rolnych i hodowlanych.

W szczególności badania instytutów własności włościańskiej na zachodzie wykazały, iż drobna własność produkuje wstosunku do obszaru, zwłaszcza w zakresie artykułów mięsnych i nabiałowych znacznie więcej, niżli wielka własność.

Polski Instytut małej własności może oddać nieocenione usługi gospodarczemu rozwojowi kraju, przez usunięcie tych przeszkód, które utrudniały dotąd racjonalne wykonanie reformy rolnej wobec braku wszelkich danych o warunkach produkcji na terenie chłopskiej własności na ziemiach polskich. Od wyposażenia i sprawnej działalności instytutu zależeć będzie w znacznej mierze rozwój produkcji rolnej w kraju.

Kilka słów o torfie.

Wobec coraz większego braku lasów z jednej, a stałego przyrostu ludności z drugiej strony, okazuje się konieczna potrzeba wyszukania takiego materjału opałowego, któryby zastąpił drzewo a był tańszym od niego. Takim materjałem jest torf. Materjału tego Polska posiada bardzo wiele. Olbrzymie bowiem nasze tereny torfowe wynoszą przeszło 6.000.000 morgów powierzchni. Obszary te, ze względu na swą ważność w dziedzinie polityki agrarnej, techniki rolnej, przemysłowej, a w szczególności chemicznej, powinny zająć uwagę całego społeczeństwa jako konieczność wprost państwowa.

Państwa zachodnie dobrze zdają już sobie z tego sprawę i u nich torfoznawstwo wogóle skupia specjalną uwagę całych instytucyj.

Nasuwa się pytanie, wśród jakich okoliczności powstają torfowiska? Wiemy wszyscy, że każdy nadmiar wody w ziemi ornej jest dla roślin szkodliwy. Najwięcej wody zawierają w sobie ziemie bagnisto-torf. Woda więc niemająca dostatecznego odpływu, może zamienić najurodzajniejszy grunt w bagno torfowe. Tak zabagnioną ziemię pokrywają rośliny jak turzyce, mchy, sitowia, trzciny, wełnianka torfowa i inne, które łatwo butwieją, a z ich resztek korzeni i gałązek, opadłych w jesieni, torzy się z czasem gruba warstwa. Jeżeli ta warstwa jest stale przesiąknięta wodą, tworzy się z niej torf.

Ze względu na miejsca tworzenia się torfu, dzielimy go na torf wyżynny i nizinny.

Nizinne torfy są w ogólności żyźniejsze od wyżynnych, zależy to bowiem od roślin na nich rosnących.

Torf leżący w głębokich i starych warstwach tworzy zbitą masę, która w nizinnych torfowiskach jest ciemną, a gdy jest jeszcze starszą to nawet czarną, w wyżynnych zaś jest orzechową.

Woda z torfowisk jest pokryta cieniutką warstwą rozmaitych pływających po niej kwasów ziemnych i dlatego nie nadaje się do picia tak dla ludzi jakoteż i bydła, a także nie jest dobrą do kąpieli.

Im starsze są pokłady torfu, tem są lepsze na opał. Torf nadający się w takim stopniu jak średni węgiel na opał, poznać można po następujących cechach:

1) Po spaleniu mało pozostawia popiołu;
2) daje wysoką wartość cieplikową;
3) przy paleniu nie wydaje żadnego zapachu i
4) nie potrzebuje specjalnych pieców.

Aby torf miał takie cechy, musi być bardzo starym. Taki właśnie torf znajduje się n. p. w lasach skarbowych w Baczkowie powiat Bochnia, na t. zw. „Rżyskach", gdzie eksploatacją jego zajmuje się specjalna spółka. Tworzenie się tam tego torfu według opinji rzeczoznawców sięga tysięcy a nawet miljonów lat.

Torf może być użyty nietylko na opał, ale także na ściółę (do czego lepiej nadaje się torf wyżynny), na proszek torfowy używany do zasypywania odchodów ludzkich i nawozu stajennego zaraz po jego wyrzuceniu ze stajni na gnojownię, gdzie więzi wszystkie gazy.

Z torfu opałowego można także wyrabiać węgiel torfowy, gaz do oświetlenia, a nawet spirytus.

Niemcy i Holendrzy używają ponadto torfu wyżynnego na cegły prasowane do lekkich budowli, także na poduszki i sienniki i na opatrunki do ran. Belgijczycy próbowali mieszać torf włóknisty z wełną i robić sukno. Niemcy robią z tego grube koce i derki.

Wojciech Fietko.

Udostępnienie wiedzy rolniczej rolnikom-praktykom, nie mogącym opuszczać swych siedzib. Wychodząc z założenia, że odrodzona, wolna Polska musi podążać za innemi narodami, by je czemprędzej dogonić na wszystkich polach kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, pionierzy naszego rolnictwa robią obecnie wysiłki, zmierzające do podniesienia naszego rolnictwa na taki poziom, na jaki ono wzniosło się w Europie zachodniej i północnej Ameryce. Jednym z takich wysiłków jest powołanie do życia „Średnich Kursów Rolniczych", korespondencyjnych, mających na celu jak najintensywniejsze popularyzowanie wiedzy rolniczej i uprzystępnienie rolnikom-praktykom zdobycia, względnie uzupełnienia tej wiedzy drogą korespondencji.

„Średnie Kursy Rolnicze", korespondencyjne obejmują prócz ścisłego rolnictwa — szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i wiele innych przedmiotów, mogących interesować każdego myślącego gospodarza, pragnącego uzupełnić swą fachową wiedzę i zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa, a tem samem przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu w kraju.

Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela: Zarząd „Średnich Kursów Rolniczych", mieszczący się w Warszawie, przy ulicy Nowy Świat 22, m. 34.

Z wieców i zgromadzeń.

Lud całej Polski w szeregach P. S. L.

Prezes Witos otrzymał następującą depeszę ze Zjazdu P. S. L., odbytego w dniu 15-go z. m. w Lidzie: „Zjazd powiatowy stronnictwa, dziś odbyty, po wysłuchaniu referatu prezesa Zarządu okręgowego, przesyła Panu uznanie i zaufanie za dotychczasową pracę dla Rzeczypospolitej i ludu.

Zarząd powiatowy:

Henszel, prezes. *Najda,* sekretarz.

Wadowickie.

W ostatnich tygodniach, odbył się w Wadowickiem szereg zgromadzeń.

Dnia 25 października odbyło się zgromadzenie w Zebrzydowicach z udziałem posła Maślanki; przewodniczył A. Faber naczelnik gminy.

Dnia 15 listopada odbyło się zgromadzenie w Brodach w Kalwaryjskiem; przewodniczył naczelnik gminy Kurek; Dnia 22 listopada, odbyło się zgromadzenie w Witanowicach w Wadowickiem; przewodniczył p. Wójtowicz.

Na obydwu zebraniach przemawiał poseł Roman. Wszędzie zapadły rezolucje wyrażające zaufanie Klubowi P. S. L., potępiające grabszczyznę i domagające się od Klubu wytężonej pracy gospodarczej.

Pow. Zarządy P. S. L.

Krakowskie.

Dnia 26 listopada b. r. odbyło się zebranie Krakowskiego Koła P. S. L. pod przewodnictwem prezesa prof. Wincentego Styrylskiego, na którem wygłosił referat prof. dr Leon Rymar na temat: „O projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa", wniesionym przez ministra oświaty, dra St. Grabskiego. Referent dał znakomicie opracowany obraz szkolnictwa polskiego i europejskiego, oraz dążność reform i ich ducha po wojnie niemal we wszystkich krajach europejskich. Następnie referent omówił gruntownie projekt p. ministra, wykazując jego braki, a więc wielką niejasność, niekonsekwencję, niejednolitość, podcinającą i obniżającą kulturę umysłową narodu. Projekt reformy ani nie wyraża się jasno, jaką ma być szkoła powszechna, ani jaką ma być szkoła średnia zarówno ogólno-kształcąca, jak i fachowa; reforma nie liczy się naprawdę ani z potrzebami życia, ani warunkami gospodarczego rozwoju i siły państwa. P. minister nie zasięgał rady fachowców i dlatego znać to na projekcie.

Po bardzo wyczerpującym referacie rozwinęła się gruntowna i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos pp.: prof. Stopka, inż. Czerwiński, prof. Plezia, dyr. Zachemski, prof. Styrylski, prof. Kruczkiewicz, dr Lewicki i referent dr Rymar. Uchwalono odbyć jeszcze dalsze zebranie, na które dr Rymar przygotuje projekt i sformułuje się wnioski, wynikające z przeprowadzonej dyskusji. Przewodniczący podziękował referentowi i wszystkim obecnym za pracę.

Miechowskie.

Miechów. W sobotę, 14 b. m. odbyło się w Miechowie posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast" z udziałem posła Gawlikowskiego. Zarząd powiatowy po wysłuchaniu referatu posła Gawlikowskiego, jednomyślnie zaakceptował wysunięte rezolucje, a mianowicie:

1) Przeprowadzenie ustawy o reformie rolnej w myśl wniosków P. S. L. „Piast".

2) Oświadczył się za utworzeniem rządu koalicyjnego.

3) Za zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu w tym kierunku, aby głosować na osobę, a nie na numera.

Niedźwiedź. W gminie naszej Niedźwiedź odbyło się zgromadzenie, na którem wygłosił sprawozdanie z działalności Sejmu i Klubu P. S. L. „Piast" poseł Gawlikowski. Po bardzo rzeczowej, jasnej i zrozumiałej mowie, wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos szereg mowców. Zażarci wyzwoleńcy, obecni na zebraniu, a mianowicie: Piątkowski, Całek i Bentkowski, robili różne zarzuty P. S. L. „Piast", wyssane z palca, na które odpowiedział poseł Gawlikowski, wykazując ich bezpodstawność. Po dyskusji uchwalono rezolucje, pochwalające P. S. L. „Piast", a ganiące politykę „Wyzwolenia", jako rozbijacza ruchu ludowego, które dużo obiecuje a nic dotychczas nie zdziałało i o którem twórca i prezes Thugutt powiedział, że „stoi w miejscu i tupie nogami, a nic nie robi". Pomiędzy innemi uchwalono: 1) przeprowadzić reformę rolną za odszkodowaniem w myśl wniosku „Piasta", który przewiduje spłaty za grunt na raty i ceny maksymalne, a potępiono wniosek „Wyzwolenia", aby brać ziemię za darmo, jako bolszewicki. Dalej zebrani wypowiedzieli się przeciwko rozdziałowi Kościoła od państwa, który forsuje „Wyzwolenie", oraz przeciwko całej jego polityce, oświadczając, że tylko polityka „Piasta" jest dobrą dla państwa i ludu. Po przegłosowaniu wszystkich rezolucyj, poseł Gawlikowski oświadczył, że jego polityka jest taką, jakąby prowadził każdy z zebranych. Kiedy wyzwoleńcy, Piątkowski, znany awanturnik, który ukradkiem z za płotu strzelał do p. Dąbrowskiego, oraz Całek i Bentkowski zorjentowali się, że głosowaniem swojem potępili politykę „Wyzwolenia", wówczas Piątkowski chciał wszcząć awanturę, co mu się nie udało, bo wszyscy poważni gospodarze nie solidaryzowali się z tym awanturnikiem, cieszącym się jaknajgorszą opinją, Bentkowski zaś, znany powszechnie z tępoty umysłu mówił, że dobrze stać przy „Wyzwoleniu", chociaż przez głosowanie jego politykę potępił. Zebranie zostało zamknięte, a wszyscy wychodzący myśleli: Boże, czemuś ukarał Bentkowskiego taką straszną tępotą umysłu.

Iwanowice. W niedzielę, po sumie, dnia 15 b. m. przybył do nas poseł Gawlikowski. W olbrzymiej szopie strażackiej zgromadziło się przeszło 2 tysiące ludzi. Mowy posła Gawlikowskiego wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem, bo też na nie zasługiwała. Z wielką swadą i jasnością omówił poseł Gawlikowski sprawę reformy rolnej, ustawy samorządowe, rządy Grabskiego i spowodowane niemi przesilanie gospodarcze. Po przemówieniu posła wywiązała się dyskusja w której zabierali głos pp.: Dyrda, Kurbiel, Natkaniec, Burda, wójt miejscowy i wielu innych. Po bardzo cie,

kawej dyskusji, w której ludność Iwanowic i kilkuna stu wsi okolicznych podnosiła bolączki miejscowe oraz ogólno-państwowe uchwalono jednomyślnie:

1) Wotum zaufania i podziękowanie posłowi Gawlikowskiemu za jego pracę.

2) Przeprowadzenie reformy rolnej w myśl programu „Piasta“, a nie „Wyzwolenia“.

3) Oświadczyli się za utworzeniem rządu zgody narodowej, t. j. koalicyjnego.

4) Wyrazili potępienie stronnictwom rozbijającym lud i prowadzącym przez to zgubną dla państwa i ludu politykę, wzywając równocześnie do zgromadzenia się wszystkich ludowców pod znakiem P. S. L. „Piast“.

Jasielskie.

Dnia 22 listopada 1925, odbył się zjazd delegatów w sali ochronki w Jaśle. — Przewodniczył poseł Madejczyk, sekretarzował dr Walaszek i Szymon Bartula, po zagajeniu przemawiał senator Ścibor, który w rzeczowym półtoragodzinnym przemówieniu, scharakteryzował sytuację polityczną i gospodarczą od powstania Państwa Polskiego, jak również ostatnie wypadki w czasie tworzenia rządu koalicyjnego, mowy tej wysłuchano z uwagą, nieszczędząc braw i oklasków. Następnie przemawiał poseł Madejczyk na temat, dlaczego klub P. S. L. zwalczał rząd Grabskiego, scharakteryzował role klubu „Piasta“ przy tworzeniu rządu p. Skrzyńskiego.

Następnie Piotr Saboń referował sprawe organizacji Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej, którą w powiecie przed wojną i w czasie wojny istniała. — Sprawa ta, żywo zainteresowała zebranych — jest pewność, że w najbliższych tygodniach, sprawa wysyłki pierwszych transportów z powiatu, zostanie zrealizowana.

Po przemówieniu p. Madejczyka i sen. Ścibora w sprawach organizacyjnych na terenie powiatu, odczytano postawione rezolucje, które z entuzjazmem przyjęto, a to rezolucje następujące:

1) Zważywszy, że system rządów pana Grabskiego doprowadził stan włościański do zupełnej nędzy, a państwo na brzeg przepaści, zebrani delegaci P. S. L. domagamy się od nowo-powstałego rządu zmiany systemu rządzenia nie tylko w interesie stanu włościańskiego, ale w interesie państwa — zatem domagamy się oszczędności w wydatkach państwowych.

2) Rychłej pomocy dla rolnictwa przez odpowiednią ochronę celną produkcji rolnej, długoterminowych i nisko-procentowych kredytów dla rolnictwa.

3) Zmiany ustaw socjalnych. Zrównanie cen wyrobów przemysłowych z cenami produktów rolnych.

4) Rewizji taryfy ubezpieczeniowej w kierunku jej obniżenia.

5) Wezwanie aby wszystek lud w Polsce stanął w szeregach tegoż stronnictwa.

6) Zebrani domagają się zmiany ordynacji wyborczej w myśl zasad uchwalonych przez władze P. S. L.

7) Wyrażają Klubowi P. S. L. „Piasta“ zaufanie wszczególności prezesowi Witosowi — posłowi tutejszego powiatu p. Madejczykowi, a senatorowi Ściborowi szczególne podziękowanie za przybycie. Okrzykiem na cześć prezesa Witosa, Zjazd zakończono. *Sekretarz.*

Listy.

Podhale.

Zakopane-Ulcza. Przed kilku tygodniami odbyło się u nas w lokalu „Kółka rolniczego“ zebranie Koła Ludowego P. S. L. „Piast“, zwołane przez p. Franciszka Gąsienicę Kotelnickiego, p. Wal. Usłupskiego i pana Jana Galarowskiego w sprawie stosunku, jaki zajęło Polskie Towarzystwo tatrzańskie wobec właścicieli pastwisk w górach t. zw. „hal“ w związku z projektem utworzenia Parku narodowego w Tatrach.

Po zagajeniu przez niżej podpisanego dokonano wyboru przewodniczącego w osobie p. Jana Stachonia Tutonia i sekretarza w osobie p. Galarowskiego.

W dyskusji zabierał głos cały szereg mowców, jak p. Wojciech Zwijacz, p. Jan Mrowca Ciułacz, p. Gąsienica Kotelnicki i inni, którzy krytycznie odnosili się wobec stanowiska Polskiego Towarzystwa tatrzańskiego, które projektując utworzenie Parku narodowego chce sprawy załatwić z pominięciem prawnych właścicieli „hal“. Rzecz zgoła nie do uwierzenia. Boć właśnie oni pierwotni właściciele pastwisk w górach zgodzili się na budowę ścieżek i dróżyn górskich — w zrozumieniu, że będą one ku wygodzie własnej i licznych turystów, wreszcie zgodzili się na budowę wielkiego schroniska na Hali Gąsienicowej czyli przez długie lata stosunek, o którym mowa, był całkiem poprawny. Tymczasem dzisiaj Towarzystwo Tatrzańskie nie chce wyrazić swej zgody na wybudowanie ładnego, drewnianego, w stylu zakopiańskim wykończonego schroniska, czyniąc rozmaite trudności inicjatorom, którymi są gospodarze z Zakopanego. Odmowę swą motywuje różnemi względami, jak oszpecenie hal i t. d., co bynajmniej nie wytrzymuje krytyki. Tu chodzi jedynie — jak podkreślono na zebraniu — o własny interes Towarzystwa Tatrzańskiego, które zamierza postawić swoje schronisko w tem właśnie miejscu, gdzie chcą go umieścić wspomniani gospodarze.

Obok jaskrawego faktu, który wcale niedwuznacznie godzi w interesy chłopskie, musi się wspomnieć także o projekcie stworzenia Parku narodowego, który został podobno wysłany już do Sejmu. Na jakich podstawach jest oparty ów projekt, na razie do wiadomości szerszego ogółu nie podano. Jednak sam sposób załatwiania tak ważnej sprawy bez udziału i zgody strony zainteresowanej czyli właścicieli „hal“ z całego Podhala — daje dużo do myślenia. Wszak nie można przypisać wielkiego znaczenia wspólnej konferencji, odbytej niedawno w Zakopanem przy współudziale zaledwie paru przedstawicieli i to wyłącznie miejscowych, z pominięciem okolicznych wsi, które również mają w tej sprawie głos dosyć ważki. Charakterystycznym także przyczynkiem do powyższej kwestji jest zwołanie wspomnianej konferencji w tym czasie, kiedy ogólnie utrzymuje się zdanie, że projekt znajduje się w Warszawie.

W każdym bądź razie można zgóry być przeświadczonym, że kwestja ewentualnego, o czem wszędzie głośno, usunięcia dotychczasowych właścicieli z ich hal, napotka na opór i w sposób praktykowany przy zielonych stolikach uzgodnić się nie da. Wątpliwą przytem jest rzeczą, czy gospodarze zgodzą się wzamian za hale na wypasanie owiec i bydła w reglach, pokrytych la-

sami, gdzie pasza w porównaniu z pastwiskami w górach jest bardzo marna i niezbyt obfita.

Zebranie ludowe w Olczy, na które zaproszono reprezentantów Zakopanego w osobach asesora p. Jana Pęksy, oraz pp. Wacława i Stanisława Krzeptowskich wyraziło podziękowanie p. Pęksie za obronę interesów wobec właściwych czynników, następnie uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni protestują jak najenergiczniej przeciwko próbom ze strony Polskiego Towarzystwa tatrzańskiego doprowadzenia do skutku utworzenia Parku narodowego bez porozumienia się z właścicielami hal — dalej wzywają posłów ziemi podhalańskiej; burmistrza Zakopanego p. Kozłowskiego i pana posła Bednarczyka, oraz klub P. S. L. „Piast" o poparcie stanowiska naszych gospodarzy, którzy chętnie popierają zamiar stworzenia Parku narodowego, lecz z drugiej strony podkreślają, że ponieśliby niepowetowane straty w razie wywłaszczenia ich z hal, wkońcu wzywają wsie podhalańskie do zajęcia podobnego stanowiska.

Na zebraniu dokonano wyboru delegatów do pertraktowania i pilnowania powyższej sprawy, a mianowicie: p. Franciszka Gąsienicę Kotelnickiego, p. Jana Mrowcę Ciułacza, p. Wojciecha Zwijacza, p. Franciszka Mrowcę Kóscorza, p. Józefa Strączka Heljosa i p. Józefa Cudzicha.

Jan Galarowski.

KRONIKA.

Grudzień — ma 31 dni.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
6 N.	**2 Adw. Mikołaja bisk., Dyon.**	7	31	15	27
7 P.	Ambrożego	7	32	15	26
8 W.	**Nie ok. Pocz. N. M. P.** ☾	7	33	15	26
9 Ś.	Leokadji, Walerji	7	35	15	26
10 C.	N. M. P. Loretańskiej	7	36	15	26
11 P.	D mazego, Sabiny	7	37	15	26
12 S.	Aleksandra, Konstantego	7	38	15	26
13 N.	**3 Adwentu. Łucji, p. m., Otylji**	7	39	15	26

W Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 9 i 10 grudnia b. r. rekrutacja około 300 robotnic i robotników rolnych oraz robtników niekwalifikowanych na wyjazd d Francji. — Wyjazd przyjętych robotników rolnych nastąpi bezzwłocznie w dniu rekrutacji, zaś robotnic i robotników niekwalifikowanych w dniu 13 grudnia b. r. Tarnobrzegu.

Zabity w kieracie. We wsi Różaniec, gmina Wola Różaniecka, powiatu Biłgorajskiego w czasie młócenia zboża 5-letni chłopiec Dymitr Malewski poganiając konie przy kieracie został przypadkowo przez walec tegoż kieratu porwany i zabity. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło jedynie niedozór ze strony starszych osób, jako powód nieszczęśliwego wypadku.

Polskie „psiakrew" w amerykańskim sądzie. „Dzienik dla Wszystkich" pisze: Józef Trzemiński był od lat dobrym lokatorem w domu Wacława Sielawy. Zawsze żyli w zgodzie i spokoju. Onegdaj poraz pierwszy pokłócili się i pobili. Bijących się rozdzieliła policja i zawiozła karetką do więzena.

„O cóż wam poszło? — zapytał sędzia poróżnionych przyjaciół, gdy na drugi dzień stanęli przed obliczem sprawiedliwości.

„Uderzyłem gospodarza" — odparł Trzemiński, jednak nie umiał wytłómaczyć sędziemu znaczenia słów, użytych przez Sielawę. Przywołano tłómacza.

„Powiedz mi to przekleństwo po polsku" — rozkazał sędzia.

Przekład polskiego przekleństwa na język angielski brzmiał:

„Dogs blood!" (psiakrew).

„Dogs blood!" — parsknął sędzia śmiechem. To coś niby „hot dog" (gorąca kiełbaska). A no to zapłacicie po dziesięć dolarów za to, żeście się pobili o takie głupstwo.

Od Administracji.

Z powodu szalonej zwyżki cen papieru, druku i robocizny, zmuszeni jesteśmy z dniem 1-go grudnia 1925 r. podnieść cenę prenumeraty naszej gazety, zarówno w sprzedaży komisowej jak i w prenumeracie. Wobec tego, od powyższego terminu, należytość za kwartał wynosić będzie **2 złote**, zaś pojedynczy egzemplarz tygodnika kosztować będzie **20 groszy**.

Podwyżka ta jest zaledwie **w jednej trzeciej części** w stosunku do wzrostu drożyzny, gdyż rozumiejąc rozpaczliwe położenie wsi, staramy się, o ile możności dawać gazetę jak najtaniej.

Prosimy naszych prenumeratorów o **jak najspieszniejsze** wpłacenie prenumeraty kwartalnej, gdyż możliwa jest dalsza podwyżka, ci zaś, którzy wpłacą już prenumeratę, unikną nowej zwyżki.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Trystuła: Pieniądze na prenumeratę otrzymano. Prenumerata zapłacona do 47-go numeru. Pieniądze na kalendarz otrzymaliśmy. Wyślemy wkrótce. Co do artykułu, to szkoda, że pan nie podał jego tytułu, lub treści. Cześć! — **Jan Losiński**: Gazetę wysyłamy. Sprawę zbadamy. Prosimy jednak o trochę cierpliwości, gdyż znacznie więcej spraw tych przychodzi, niż możemy ich załatwić i na nie odpowiedzieć. — **Michałek, Rzeszów**: W Izbie skarbowej zbadamy i po zbadaniu odpowiemy. Cześć! „Szczęść Boże w pracy. — **Kulpa Jan**: Wysyłkę kalendarza już rozpoczęliśmy dla tych, którzy go zamówili, więc też i pan otrzyma go w najbliższym czasie. — **Piotr Majewski, Polichnowo**: Za resztującą cenę kupna z roku 1921 z miesiąca maja, musicie dziś dac 304 zł, t. j. kwotę, jaka wypada po przewaloryzowaniu pełnem (obliczyliśmy bez procentu, gdyż nic nie piszecie, jaka była umowa). — **Władysław Sojo**: Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do końca roku. List z odpowiedzią wysłaliśmy. — **Michał Frenczek, Siemień**: Kwota 12.594 K. z roku 1916 ze stycznia, równa się dzisiaj 8.996 zł. Ile zaś z tego pan otrzyma, to będzie zależało od tego, czy ta miejska Kasa oszczędności ma jaki majątek, czy też nie. Z początkiem stycznia będzie wiadomem, ile Kasa będzie wypłacać za złożone do niej oszczędności. W każdym razie nie wiele. — **Tomasz Klenka**: Na ten cel, z powodu braku gotówki pożyczki rządowej Pan nie otrzyma. — **Wojciech Łącki**: Artykuł otrzymaliśmy i przechowaliśmy w teczce. Przy sposobności skorzystamy. Co do rękopisów, to Redakcja ich nie zwraca. — **Adam Gagatek, Biesiadki**: Sprawę, co do której Pan nas zapytuje, wyjaśniliśmy szczegółowo w 45 numerze „Piasta" — **Barbara Woś, Władysław Soja, Stanisław Adamski, Magdalena Kudrańska, Edward Gutkowski, Bartłomiej Łoziński**: Odpowiedzieliśmy listownie. — **Marja Rzeszutkowa**, wdowa po nauczycielu: sprawa Pani została przychylnie w Kuratorjum załatwioną. — **Pająk Franciszek**, Lachowice: List Pański wysłaliśmy do fabryki dachówek „Eternit", od której otrzyma Pan ofertę. — **Marja Mermoń**, Szczepańcowa, **Hrycyszyn Anastazja**, Buchowice, **Anna Pomykarz**, Porąbka Uszewska, **Katarzyua Opach**, Tymowa: tym wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła. — **Marja Chrym**, Wisłok Wielki, **Katarzyna Kossowska**, Pnikut, **Katarzyna Kudrańska**, Bogumiłowice, **Anna Więcław**, Borowna: Podań waszych niema w Izbie skarbowej. — **Maciej Pora**, z Mogilan: Akta przedłożono do ministerstwa Skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Głogowska Magdalena**, Pnikut: Izba skarbowa wzywa do przedłożenia brakujących dokumentów. — **Anna Myszak**, Wisłok Wielki: Izba skarbowa odniosła się do Poselstwa polskiego o nadesłanie metryki śmierci. — **Katarzyna Kural**, Niedźwiedza: Izbę skarbowa wzywa do przedłożenia świadectwa lekarskiego. — **Franciszka Uljasz**, Rogi: Izba skarbowa przesyła akta do D. O. K., celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża. — **Zawojska Marja**, Krasna: Izba skarbowa przesłała akta do Ministerstwa skarbu celem rozstrzygnięcia rekursu.

Macek Karol, urodzony w roku 1902, w Krasiczynie, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową z 40 p. p. 392

Unieważnia się dokumenta osobiste, certyfikat przynależności, na nazwisko Salomon Bochner, urodzony w 1907 roku. 403

Folwark 80-morgowy, z czego 70 morgów roli, a 10 morgów łąk i pastwisk, w powiecie brzozowskim, zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli kancelarja adwokata Dra Sosnowskiego w Dynowie. 376 3 3

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Ważne! Przeciw jaknajbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **Uwaga!**

reumatyzmu — gośćca — bólów nerwowych — bólu głowy i zębów — przeciw bólom żył — spuchliznom — bólom nóg — kłuciu w boku — zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

SKUTEK NADZWYCZAJNY! DZIAŁANIE PEWNE I SZYBKIE! 504 57 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu**. — Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtiomentolu: **Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 85.** — 5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **zł 11·50.** 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **22 zł.** 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **43 zł.** Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości

POLSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW ROLNYCH

Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie

Zastępstwo:

VIEH UND FLEISCHHANDELS - GESELLSCHAFT

m. b. H. w Wiedniu III

ul. Szpitalna 15, gmach Kasy Oszczędności m. Krakowa

Telefon 4638 — Adres telegraf.: Agricultura Kraków

BIURO EKSPORTU BYDŁA, NIEROGACIZNY, CIELĄT I MIĘSA

Obliczamy najniższe koszta!

Płacimy najkorzystniejsze kursa za dewizy!

Udzielamy wysokich zaliczek na frachty.

Szybkie i punktualne załatwianie!

Przyjdźcie i przekonajcie się! 259 7 0



Wysyłam darmo

½ losu 7-mej Państwowej loterji dobroczynnej, na której można wygrać od 5 złotych do

20.000 złotych.

Spróbujcie swego szczęścia, jest 7.000 wygranych·

Wysyłam tę **premję bezpłatnie** każdemu temu, kto wypisze od nas niezbędną dla każdej rodziny

całą zimową wyprawę tylko za 42 złote

a mianowicie: 1) Na całe zimowe ubranie męskie 3 metry czysto wełnianego kortu lub sukna; 2) Na całą zimową damską suknię odcinek dobrego materjału; 3) 6 metrów dobrej baji na bieliznę i 4) 6 metrów ładnej flaneli na sukienki dziecięce. Za dobroć towaru gwarantujemy i w razie niespodobania się takowego zwracamy pieniądze.

Uwaga! Wyprawę wraz z $1/2$ losu **wysyłam pocztą, za zaliczką.** Listowne zamówienia wraz **z zadatkiem 5 zł** prosimy adresować: 363 3 2

M. Bryl, Łódź, ul. Piotrkowska 58.

Wyrób bandaży na przepukliny, przeciw opadaniu macicy, przeciw obniżeniu żołądka i przeciw latającej nerce. Opaski przeciw obwisłości brzucha. Pończochy gumowe na żylaki. Prostoirzymacze przeciw garbieniu oraz protezy sztucznych nóg

M. L. POLACZEK W SAMBORZE.

Ilustrowany cennik darmo. **Ilustrowany cennik darmo.**

Wny Pan M. L. Polaczek, bandażysta w Samborze.

Zawsze mile sobie wspominam Szan. Pana, gdy mi Pan wysłał bandaż anatomiczny, przy pomocy którego zostałem zupełnie uleczony z ruptury, tak, że obecnie już bandaża nie potrzebuję.

A teraz zamawiam bandaż dla swego parafjanina, który ma przepuklinę po prawej stronie, opadniętą w dół, liczy 52 lat. Obwód ciała przez biodra 86 cm. Proszę wysłać na mój adres.

Więc moje uzdrowienie bez operacji zawdzięczam tylko Pańskiemu bandażowi, przeto proszę to ogłosić we wszystkich pismach i podać moje nazwisko; to mię nie żenuje, że chorowałem bardzo ciężko na przepuklinę i zostałem przy pomocy Pańskiego bandażu anatomicznego uleczony.

Brzozdowce, dnia 23 czerwca 1924 r. 372 3 10

Cześć!

Ks. Wojciech Wojtanowski
proboszcz obrz. łac. w Brzozdowcach koło Winnik

GOTOWE PALTA
RAGLANY, KURTKI, UBRANIA

własnej fabrykacji, nabyć można po bardzo przystępnych cenach 391 2 6

w „SZATNI“
RZESZÓW, SOBIESKIEGO L. 1.

Wielki wybór różnych materyj.

Grunta orne tanio na sprzedaż.

W powiecie złoczowskim we wsi o ludności **wyłącznie** polskiej (kościół, szkoła polska czteroklasowa, mleczarnia związkowa, 8 kilometrów od stacji kolejowej)

sprzedaje się

grunta orne od 600 złotych (95 dolarów) za mórg, grunta drenowane po 750 zł (110 dol.) za mórg. Kontrakty natychmiast po zatwierdzeniu przez Urząd ziemski.

Jedyna sposobność dla osadników.

Materjał budowlany do nabycia na miejscu i w najbliższej okolicy. Na sprzedaż we wsi duży dom, blachą kryty i prawie 2 mg. ogrodu. Wyjaśnień pisemnie i na miejscu udziela:

Zarząd majętności WICYŃ 390 2 4
poczta i stacja kolejowa DUNAJÓW.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.